



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI
 POSWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGĘBIA DĄBROWSKIEGO.

REDAKCJA Częstochowa, II Aleja Nr 38, telefon Nr 50,

ADMINISTRACJA Częstochowa, II Aleja Nr 38.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie 4-ej.

Cena 3 kop.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesy i listy codziennie z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 8-9 wieczorem.

II Aleja Nr 19, w TEATRZE MIEJSCOWYM
 Pierwszy w Częstochowie

„TEATR PARYSKI”

Od soboty 3 do wtorku 6 Grudnia r. b. (włącznie)

Najpiękniejsze pałace i pomniki we Włoszech (natura w kolorach) Trudności płatnicze (bard. kom) Wadim (dram.)
 Na scenie **Błażek opętany** Krotoch. w I akcie ze śpiew. przez Wł. L. Anczyca. Reż. Śmiałowski,
 Chwytanie grzechotników (bardzo zajmująca natura) **Kajtuś w kinematografie** (bardzo kom.)
NAD PROGRAM: Pogrzeb hr. Tolstoja (zdjęc. br. Pathe) **Anons!** W poniedz. t. j. 5 Grudn. dodany będzie bard. zajmuj. obraz.
 Zmiana programu dwa razy w tygodniu. * Ceny miejsc zwykłe. * Szczegóły w programach i afiszach. * Uwaga: Sala teatru ogrzana

2-ga Aleja Nr 43. TEATR „ODEON” W. Krzemińskiego (Najstarszy w Królestwie)

Od Soboty 3 do Wtorku 6 Grudnia (Włącznie) Nowy artystyczny program:

WADIM (sceny dramatyczne podług powieści LER-MONTOWA, w wykon. wybitn. art. Moskwy)
UKARANY — wspaniałych tancerk (dramat)

Cykliści wojskowi (zdjęcia z natury)
Polemo (widoki z natury w kolorach)
Chłopiec i latawiec (komiczne)
Kubuś między młotem i kowadłem (kom.)

Na scenie: tylko do środy Występy p. **Edval France** z jego wyjątkowej tresury małpą Antol i pieskiem Murzą.



— — — Ceny miejsc zwykłe. — — — Szczegóły w programach i afiszach.

Antoni EGER KSIĘGARNIA w Częstochowie

Aleja I Nr. 14 (Hotel Victoria)

Nadeszły już książki gwiazdkowe dla dzieci i młodzieży i są do nabycia w księgarni ANTONIEGO EGERA Aleja I Nr. 14 (Hotel Victoria).
 Za obejrzenie nic się nie płaci

Pijcie znakomite PIWO z browaru Franc. BRAULIŃSKIEGO w Piotrkowie.

Nagrodzone złotym medalem na wystawie w Częstochowie
 skład: **J. PŁOMIŃSKI**
 w Częstochowie, Teatralna 8. Telef. Nr. 33.
 Sprzedaż wszędzie.

ZAWIADOMIENIE RESTAURACJA Wacława ŚWIDERSKIEGO

Aleja II Nr. 26, róg Teatralnej. Telefon 132. — I-sze piętro.

Wydaje każdodziennie obiady od godz. 12ej do 4-tej po 40 kop. W Niedzielę flaki po 20 kop., piwo Stryckie z beczki.
 wieczorem codziennie koncert
INTERNATIONAL pod dyrekcją Jana Maleczka.
 / szacunkiem W. Świdorski.

Na gwiazdkę Najprzyjemniejszą niespodzianką jest fotografia

Zamówienia przyjmuje codziennie Zakład Artystyczno-Fotograficzny
Wacława Wesołowskiego
 w Częstochowie, róg II Aleji i Teatralnej 26

LECZNICA chorób zębów i jamy ustnej M. PUCHAŁSKIEGO

w Częstochowie III aleja, 57 wprost kościoła po Marjawił. Zarządzący lekarz d-ta **B. MUSZYŃSKI** przyjmuje
 codziennie od 8 rana do 8 wieczór

Kredyt w stowarzyszeniu spożywczym.

Najbardziej bolesną sprawą naszych stowarzyszeń, spożywczych jest sprawa sprzedaży towarów na kredyt. Nietylko

uczłonkowie ale członkowie zarządów w ogromnej większości spółek powiadają: „u nas to takie warunki miejscowe, że bez kredytu w żaden sposób nie można, — a stąd w 9 na 10 stowarzyszeń uprawiamy sprzedaż na kredyt.

Żadnej przyt-m normy ogólnej nie istnieje: niektóre stowarzyszenia udziela- ją kredytu do wysokości całego udziału drugie do 1/2 udziału, inne do wysokości wniesionej przez członka sumy na udziały, najczęściej zaś wprost „według uznania zarządu”; nie potrzebujemy dodawać, że przyjęta według chwilowego widzimisię norma kredytowa przedko- zstaje przekroczona, a w ślad za tem już idzie wydawanie towaru na kredyt na- wet nieczłonkom, z wyraźnym pogwał- ceniem § 3 ustawy.

RYDZEWSKI i S-ka

BIURO TECHNICZNE W CZĘSTOCHOWIE.

Telef. Nr. 1.

RTO MA ZIMNE I WILGOTNE MIESZKANIE
 NIECH WSTAWI DO PIECA APARAT

50 procent oszczędności opału.

„Wulkan”

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNY RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKI i SZTUKATORSKI

KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI

Częstochowa, III Aleja, dom własny

Ekzystuje od 1887 r. Telefon 260.

WYKONYWA RZEŻBY POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE I KOŚCIELNE.
 Fabryka posadzki cementowej na chodnik i stopni mozaikowych, oraz wszelkich wyrobów z cementu.
 CENY NAJPRZYSTĘPNIJSZE.

Pod zastosowaniem w fabrykacji i technice piwowarskiej najnowszych urządzeń i ulepszeń poleca



Browar K. SZWEDE w Częstochowie



Telefon № 171.

TRWAŁE i NIEZRÓWNAWE
w SMAKU

Piwo Bawarskie, Piwo Pilzeńskie (jasne), Piwo „Fenix” (ciemne).

— Sprzedaż we wszystkich handlach kolonialnych, restauracjach i piwiarniach. —

Wobec ustawicznych naśladownictw etykiet butelkowych przez okoliczne browary konkurencyjne uprasza się Szanownych Odbiorców o zwracanie bacznej uwagi na markę fabryczną, umieszczoną na etykietce i wypaloną na korku 2154-31-1

Rozważmy skutki takiego gospodarowania. Nie będziemy tu powoływali się na szczerne zasady pierwszych pionierów kooperacji, biednych robotników rozczałskich, jak również na przykłady bardzo dobitne z życia kooperatyw Europy Zach., ponieważ brak energii twórczej i bierność, przynoszące ujemne nasze honorowi, przyznawanie swej niższości przed mieszkańcami Zachodu,—nie zawsze zdolnym jest nas przekonać słyszając przykład „europejski” mówimy: „e, panie, to w Europie, ale u nas tak nie można”. Dla tej też przyczyny nie będziemy się powoływali na skądinąd wielomówiące zasady i przekonujące fakty, tylko będziemy się kierowali argumentami najprostszymi, dla wszystkich dostępnej logiki, mając do pomocy zdrowy rozum, nie skrzywiony przez niemożliwe warunki, wśród których się obracamy i skąd czerpiemy zatrute wskazówki dla swego postępowania.

Przedewszystkiem występuje tu na plan pierwszy brak zrozumienia tej roli jaką odkrywa kredyt w życiu zaciągającego pożyczkę oraz nierozóżnianie kredytu pożytecznego od kredytu szkodliwego. Jeżeli drogą pożyczki zwiększamy swoją siłę produkcyjną, swoje dochody, w takim razie kredyt jest pożyteczny; naprz. jeżeli rzemieślnik pożyczka na zakup instrumentów, lub rolnik na zakup inwentarza, nawozów, nasion lepszych, będzie to kredyt produkcyjny; po otrzymaniu pożyczki dłużnik zwiększy swe swobody i spłaci zaciągnięty dług z procentami; tego więc rodzaju kredyt należy popierać i od niego zacząć. Zaś kredyty spożywcze należy do rzędu kredytów nieprodukcyjnych; za wyjątkiem szczególnych warunków (choroba, bezrobocie), pożyczka na spożycie nie zwiększa produktywności dłużnika; obciąża budżet pożyczającego nie wzmacnia nie dając, czyni go więc ekonomicznie słabszym; stąd kredyt spożywczy staje się szkodliwym dla tego, kto jego zaciągnął. Jeżeli zatem zarządy naszych stowarzyszeń przyjmują na siebie obowiązek decydowania o dawaniu towaru na kredyt, to przedewszystkiem powinny pamiętać o tej stronie kredytu spożywczego; ale niestety, „idea” nikt sobie zaprzatać głowy nie chce.

Zarząd stowarz. społ. usprawiedliwia-

ją się zazwyczaj tem, że dbać muszą przedewszystkiem o stronę handlową „interesu”, o większy obrót w sklepie. Jest to pogląd w zasadzie błędny, ponieważ wystarcza na bardzo krótką metę.

Wobec bardzo ograniczonych środków naszego spożywczo, każda wydana kopiejka odgrywa swoją rolę i winna być obliczona. Tylko płacąc za wszystkie gotówką, włościanin, mieszczanin i każdy z nas rozporządzający niewielkimi środkami, zdaje sobie jasno sprawę co do tego, ile mianowicie i na co może on wydać. Ten moment psychiczny, zasadzający się na konieczności zażenowania przy każdym kupnie do własnej portmonetki, aby odzyskać realnie jej zawartość,—określa granice płatnicze każdego z nas. Otóż granice te stają się szersze, czasami niepomierne szerokie, kiedy niema wskazanego hamulca, kiedy ma się możność kupowania, nie będąc zmuszonym jednocześnie wyłożyć gotówkę na stół. Pokusa strzymania towaru „jakby za darmo” jest zbyt wielką, i spożywcza lekko poddaje się tej pokusie, z przyjemnością zapominając o skutkach takiego postanowienia.

Z higieny szkolnej.

—x—

Trzeci kongres międzynarodowy higieny szkolnej, powiódł niektóre, niesłyszane ważne postulaty dla szkół. Uważam więc za właściwe a nawet konieczne podać uchwały tegoż kongresu z odpowiednimi uwagami. Zjazd odbył się pod przewodnictwem znakomitego paryskiego klinicyzty Alberta Mathien, który żąda:

„Powietrza dla szkół! powietrza dla pluc! i powietrza w programach szkolnych!”

Tenże Mathien wypowiedział pocieszającą nadzieję, że wobec zyczenia lepszych, światlejszych umysłów—pedagogika jutra będzie pedagogiką naturalną, psychologiczną i starać się będzie o polepszenie kształcenia umysłowego przy jednoczesnym zmniejszeniu czasu, poświęconego obecnie na naukę w domu i na wykłady szkolne.

Istotnie, lata szkolne obejmują lata wzrostu i rozwoju tak ciała, jakoteż i umysłu ludzkiego, lata powstawania i gruntowania się zasad moralnych, najpiękniejsze lata rozkwitu uczuci!

To też higiena szkolna dotyczy całego młodzieńczego naszego życia myśli i ciała. Od niej zależy zdrowie całego społeczeństwa, bo odpowiednie jej stosowanie daje podkład zdrowiu wieku dojrzałego. Uchybienia od niej mogą zwichnąć nieraz całe życie młodzieńca lub dziewczęcia.

A rodzice niestety, niezawsze są świadomi najprostszych zasad higieny. Kierowani dumą rodzicielską, nakładają swe dzieci do zawodów już liźbieżnie przecięznych, do których prowadzi ciężka droga egzaminów i konkursów.

Nauczyciele, godnie odpowiadający swemu zadaniu, żądają jaknajobszerniejszego rozwinięcia programu wykładanego przez siebie przedmiot!

Rezultat tego nader smutny! Każdy z nas lekarzy praktyków, umiejących szerzej patrzeć na spostrzegane fakty, zna dokładnie te „upadki sił fizycznych, moralnych i umysłowych”, jakie spotkać można u dzieci w epoce ich szkolnego życia.

A wreszcie przypomnijmy sobie swoje lata szkolne!..

Miejmy nadzieję, że kongres higieny szkolnej przyczynią się do polepszenia higienicznego stanu szkolnictwa w całym cywilizowanym świecie przez rozumne uwzględnianie zasad higieny w urzędowaniu szkół samych, w wychowaniu fizycznym uczniów i uczeniu, w ograniczeniu programów nauczania. Rodzice zaś przy lepszym uświadomieniu zechcą współdziałać z lekarzami szkolnymi

Bardzo zaniedbana sprawa lekarzy szkolnych była już przedmiotem długich i ożywionych dyskusji.

W roku bieżącym za interwencją francuskiej Ligi higieny szkolnej wprowadzono w całej Francji inspekcję szkół przez lekarzy-higienistów. Taki lekarz-inspektor winien zajmować się zabudowaniami i wewnętrznym urządzeniem szkół, ich higieną, sanitarnym stanem uczniów, zachowaniem się personelu szkolnego, ustrzeżeniem szkół od chorób zakaźnych itp.

Leż tutaj przedewszystkiem należy mieć na względzie zakres wiedzy takiego pana inspektora. Jest to bowiem nie synkura, lecz stanowisko wysoce odpowiedzialne.

Inspektor szkolny musi być dobrym i bystrym lekarzem ogólnym, musi znać dokładnie medycynę dziecięcą w ogóle i rzeczy podstawowe różnych specjalności, jak z dziedziny chorób oczów, uszu, gardła, nosa itd. Dalej lekarz taki powinien być przedewszystkiem lekarzem-higienistą, obznajmionym z bakteriologią i z laboratorium chemicznym, mieć musi także pojęcie o kwestiach socjologicznych i pedagogicznych w takim stopniu, aby mógł je w razie potrzeby popularyzować.

Jabym dodał od siebie, że lekarz taki winien być dostatecznie wynagrodzony, aby nie potrzebował zajmować się wolną praktyką lekarską.

Dalej w szkole nie powinien leczyć, —a tylko dawać wskazówki higieniczne.

Prawo francuskie zabrania nawet lekarzowi szkolnemu być lekarzem rodzin uczniów.

Nakoniec taki lekarz-inspektor szkolny powinien mieć dużą wiedzę i duży zasób uczuciowy. Konkursy publiczne byłby najlepszym środkiem wyboru lekarzy-inspektorów, jak to już zorganizowano w Paryżu.

W Antwerpii inspekcja szkół lekarska istnieje od 1882 roku. Zyczyłby należało, aby instytucja ta została wprowadzona do naszego szkolnictwa polskiego.

Dr. M. Z a w a d z k i.

Tołstoj niemcem?

„Neue freie Presse” zrobiła zdumiewające odkrycie, że Lew Tołstoj był pochodzenia niemieckiego. Po Koperniku, po Wicem Stwoszu, po Kolumbie, po Bonapartem przysłała kolej na Tołstoj.

Z tego powodu pisze „Słowo polskie”:

„Wobec takich i podobnych zdumiewających odkryć, z których wynika, że kto tylko kiedykolwiek o całą głowę

z warkoczy Elli.

— Upuściłaś ją pani — rzekł, pokazując jej kwiat. — Nie mogłem podnieść róży wobec wszystkich, ale czekałem cierpliwie chwili, kiedy po rozejściu się wszystkich, będę mógł przysięść odzyskać mój zdobycz.

Mówił z pozornym spokojem, ale silne drżenie głosu i błyskawica spojrzenia, zdradziły go przed nią. Zerwała się z krzesła i stanęła przed nim wyprostowana, z twarzą jak trup bladą.

— Edwardzie! — zawołała bez tchu prawie. Głos jej drżał także wzruszeniem. Odkrycie to było tak straszne, tak bolesne dla niej, że na razie zabrakło jej słów... Ogarnęło ją uczucie wielkiej jakieś, niepowetowanej straty! Gdzieś się podzielała ta przyjaźń, której tak dzięciście ufała? która taką dźwignią miała być w jej samotnem i odartem z wszelkich pociech życiu? Znikła bezpowrotnie, uniesiona burzliwym prądem wszechpochłaniającej namiętności.

— Dziwi cię to pani? — zapytał śmiejąc się sucho i boleśnie, tak, że oczy jej napęły się łzami. — Udaowało się ci się dotąd zwodzić cię, nieprawdaz? Ufałaś mi jako wiernemu i spokojnemu przyjacielowi, do którego zwracałaś się ilekroć coś ci dokuczowało w życiu. Zawołałaś mnie niemal, gdy ludzie zaczęli szeptać między sobą, że przyjaźń moja ukrywa głębsze uczucie, ale dziś wiesz już prawdę!

Mówił głośno, niemal wyzywająco, jakby chętniej się z jej zaśnięciem. —

Czarne oczy jego pałały, całą postać miotaną była wewnętrznym uniesieniem.

— I czemu nazwiesz mnie potem? Zdrącaj, który oszukiwał cię rozmyślnie! — zapytał z tłumioną gwałtownością, ale naraż głosu zabrakło mu w pierś. — Ello! jęknął padając na kolana przed nią i cisnąc namiętnie do ust rąbek jej sukni.—Ello!—czyż to ma być koniec wszystkiego? Czyż masz odtąd wspominać imię moje z nienawiścią i wzgardą? O! Ello.

Ona stała przed nim nieruchoma jak posąg, przerażona, zdjęta śmiertelną trwogą i zaledwie dowierająca słuchowi swojemu. Czula, iż w tej jednej chwili traciła przyjaciela, na którego zyciowość tak bardzo liczyła, a boleść doznanej strawy, gorączką przepelniała jej serce. Więc na niczyje uczucie nie mogła już rachować w życiu!..

— Ello!—powtórzył Edward zropanony, kłęcząc ciągle u stóp jej, ale z bladych, cierpiących ust, nie padło ani jedno słowo przebaczenia lub pociechy. Nastąpiła chwila długiego milczenia.

— Osądziłaś mnie i wydałaś potępiający wyrok!—odezwał się narobed Edward, z twarzą ukrytą w obsze dłoniach. Może masz słusność, ale... Ciężkie westchnienie podniosło pierś jego i doleciało nareszcie jej uszu. Naraz fala litości wezbrała w jej kobiecem sercu, które na chwilę, w poczuciu własnego cierpienia, zapomniało o udrczeniu innych.

d. c. n.

94)

Bez rozwodu.

Powieść z angielskiego

w przekładzie bar. Z. Hartinghowej.

Przysunęła sobie głęboki fotel i utożyszy się w nim wygodnie, drobnymi zębami chrupała z widocznym apetytem przyniesione ze stołu smażone owoce.

Białe szlafrocze drapało posągowo kształtną jej kibić, a śliczne ramiona, z których opadały luźne koronkowe rękawy, do połowy były obnażone. Była nieco zmęczona, to też pewna omdlałość odbijała się w jej spojrzeniu. Savage nigdy nie widział jej tak cudownie piękną, a widok ten przyprowadził go niemal o szat rozpaczcy. Cierpiał nad sobą, bo wiedział, że miłość ta, która się stała rdzeniem jego życia, nigdy wynagrodzona nie zostanie wzajemnością. Cierpiał nad nią, bo sądził, iż nie była kochaną i że cenne klejnoty tego dziecięcego serca zmarzną w rękę tego człowieka, który nie dbał o nie. Wydawało mu się to okrucieństwem losu, które o pomstę wołało do nieba. Ta piękna nad pięknymi, ten ideał niewieści, zdobywcy we wszystkie zalety duszy i ciała, przykuły była na wieczne czasy do obojętnego serca, wtedy gdy on, który

czcił proch z pod stóp jej, skazanym był na wieczną tęsknotę niczem niezapokojonego uczucia.

— Nie dziw, że gdy tak stał zaparty z nią, w milczeniu, ogarnęło go śmiertelne jakieś zniechęcenie do życia. W duchu żegnał się z nią po raz ostatni, bo czuł, że walka wewnętrzna zwyciężyła jego siły, i że obojętność nakazywał mu pozostać z nią na zawsze. Postanowił więc był wyjechać, unosząc z sobą ukrytą w głębi serca tajemnicę i pieczęć wiecznego milczenia napiętnować swe usta, na których paliły się namiętne wyznania. Lecz gdy wzrok jego, posępny, rozpalony, utonął po raz ostatni w jej pogodnem i niewinnem obliczu, wszystkie szlachetne postanowienia pierzchył odrazu, a szalono pragnienie wypowiedzenia jej wszystkiego zgłoszyło głos rozumu, który dotąd na wodzy trzymał serce.

— No i cóż, czemu nie odpowiadasz, co cię tu sprowadziło? — nalegała żarliwie Ella, przebiegając między cukierkami.

— Czy chcesz pani wiedzieć prawdę? — zapytał zmienionym głosem.

Spojrzała na niego zaniepokoiona. — Nie... jeżeli to ma być niedyskrecja... Nie mów mi lepiej.

— Ale ja chcę, abys wiedziała! — przerwał wyzywająco. — Przyszedłem... po to!

Podszedł do krzesła opartego o ścianę i podniósł z ziemi zwłódną białą różę, która podczas kolacji wypadła była

przerastał swoje otoczenie, musiał koniecznie krew niemiecką mieć w żyłach swoich, z góry można było się domyśleć, że także kolebka wielkiego pisarza rosyjskiego, który przed kilku dniami zamknął na wieki oczy w Ostapowie, stała gdzieś niedaleko wielkiej niemieckiej odczyny genjuszów. — I rzeczywiście.

Zaledwie zapadła ostatnia zasława wielkiego dramatu, którego bohater swem życiem za tę tragiczną pokutował winę, że genjusz jego był kwiatem wybujałym na zatrutem trzęsawisku rosyjskiego życia narodowego, w pismach niemieckich okazało się zapewnienie, że ten typowy syn ziemi rosyjskiej, w którego umyśle jak w zwierciadle powiększającym odbiły się z ogromną wyrazistością wszystkie jasne i ciemne rysy rosyjskiego charakteru narodowego — z niemieckiej pochodził rodziny.

Na swoje nieszczęście jednak, w tem przypadku niemiecy sami nie mogą pogodzić się z sobą co do szczegółów swego odkrycia. Według jednego pisma, praszczurem Lwa Tołstoja był rycerz, czy też kolinista niemiecki „Dick”, który w wieku XVI-ym osiedlił się w Rosji, i w uznaniu swych zasług od któregoś z царów moskiewskich otrzymał rosyjskie nazwisko.

Według innych, już w wieku XIV-ym przodkowie niemieccy Tołstojów żyli i działali na ziemi rosyjskiej i nosili nazwisko, nie przypominające pod żadnym względem tego, które rozelałwł pomocnik Piotra Wielkiego i różnił się po całym świecie pustelnik z Jasnej Polany. Ale o szczegółowy rodowód nie idzie. Dość, że Lew Tołstoj w rzędzie wielkich luminarzy ducha nie stanowi wyjątku i manja aneksyjna Niemców również w tym przypadku mogła doznać zaspokojenia.

Towarzystwo opieki nad zwierzętami.

Jedna z małych gmin w departamencie Hautes-Pyrenees nakazała obowiązkowe tworzenie towarzystw opieki nad zwierzętami, zwracając szczególną uwagę na to, aby wszystkie zwierzęta miały zapewniony wypoczynek. Mer tej gminy wydał następujące rozporządzenie po obydwu.

„Ze względu, że młodzież naszej gminy ma zwyczaj w niedziele i święta odawać się zabawom tanecznym, przyciągającym się niekiedy dość późno, tak iż kury, gęsi i inne zwierzęta domowe spać nie mogą, co źle wpływa na rozwój gospodarstwa, niniejszem zabraniamy tańców i muzyki w godzinach, w których zwierzęta domowe zazywać winny spoczynku. Młodzież powinna się spać jednocześnie z kurami!”

Młodzież ma zamiar wydać odwrotną odezwę do mera, aby zabronił kogutom również wstawać wcześniej i pianie swem budzić śpiących mieszkańców.

Młodzież naogół jest tak oburzona na ten dekret, że zamierza wyprawić merowi kocią muzykę — i to właśnie późnym wieczorem.

O stosunku jednostki do ogółu

Temat pogadanki wygłoszonej przez p. W. Wojciechowskiego na wczorajszym zebraniu w Towarzystwie Szerzenia Wiedzy, był o tyle ciekawy, że sposób traktowania danego zagadnienia może być wieloraki.

Prelegent wybrał z trudności bardzo szczęśliwie — gdyż za sprawdzian tego stosunku jednostki do ogółu, wziął fakt wpływu pojedynczego osobnika na życie zbiorowe.

Z tego powodu, prelegent mógł z łatwością snuć obrazy i poglądy o tem, jak w dziejowym rozwoju ludzkości kształtowały się stosunki między ludźmi, ażeby wykazać, że wpływ jednostki, w czasach dawnych, na życie zbiorowe był żaden, a dziś ten wpływ ma znaczenie olbrzymie aż do tego stopnia, że każdy i wszyscy razem, wzajemnie w spóżywcy narodowem i społecznem wywieramy wpływ na siebie. Opinia publiczna i prasa, są to zjawiska nieznanne w niezbyt dawnej przeszłości — gdy tymczasem dziś, są to potęgi świata współczesnego.

Ze względu na coraz większe wymagania siły intelektualnej u jednostek, prelegent poruszył ulubiony temat kultury własnego „ja” rzecz samokształcenia i rozwoju mocy własnej aż do tego

stopnia — żeby naród i społeczeństwo składało się z ludzi doskonałych.

Pedagogiczna wartość pogadanki p. Wojciechowskiego polegała właśnie na tem uwypukleniu „psychicznych wartości” osobnika, w dziejowym stosunku jednostki do ogółu, co mogło niedługo słuchacza zachęcić do pracy nad sobą i za co bezwzględnie, prelegentowi należy się uznanie.

M. T.

KRONIKA.

Informacje.

O. Rejman.

Wbrew wiadomościom o zamierzonym wyjeździe, o. Rejman pozostaje wciąż w swej celi klasztornej na Jasnej Górze, i niema zamiaru wyjechania.

Aresztowanie Bazylego Olesiańskiego.

Wskutek zeznań Damazego Macocha złożonych podczas badań w więzieniu piotrkowskim aresztowany został wczoraj na Jasnej Górze Bazyl Olesiański. W razie złożenia rb. 3,000 kaucji będzie on wypuszczony do czasu rozprawy sądowej na wolność.

— Kwesta na kościół św. Rodziny.

Dziś w poniedziałek księży z par. św. Zygmunta zbierać będą pod domach we wszystkich trzech Alejach składki na dalszą budowę kościoła św. Rodziny.

— Osobiste.

Dyrektor telefonów inż. Niemirowski, po studjach nad automatycznymi telefonami w Monachium i Berlinie powrócił do Częstochowy.

— Zgon.

Wczoraj przed godz. 10 wiecz. zmarł w szpitalu miejscowym po dokonanej już parę dni temu operacji odjęcia ręki ś. p. Jan Gotz, były intendent straży ogniowej, przeżywszy lat 62.

— Zgon A. Szurynowa.

Po kilku miesiącach ciężkiej choroby, wczoraj o godzinie 4-ej nad ranem, zakończył życie w naszym mieście ś. p. Aleksander Szurynow, zarządzający filją Banku Państwa w Częstochowie, pozostawiając po sobie powszechny żal wśród podwładnych mu współpracowników, jak i całej handlowo-przemysłowej sfery naszego miasta i okolicy, wchodzącej w obręb działalności zarządzanej przez instytut finansowy.

Zaczawszy służbę rządową jako sekretarz kemory, potem urzędnik zarządu kolei Poleskich, następnie podatkowy inspektor we Włocławku i dyrektor filji Banku Państwa w Tobelsku ostatnio od 14 marca 1901 r. zarządzający filją częstochowską ś. p. Aleksander Szurynow był dla nas sympatyczną postacią, jakich niestety, zbyt mało znajduje się u nas na stanowiskach tego rodzaju. Człowiek prawego charakteru, o szerszym widnokręgu myślowym, wróg walki narodowościowej, łagodny i miły w obębie, a nade wszystko zyciwiście traktujący wszystkich i daleki od stosowania ciasnych biurokratycznych formulek, znał życie i liczył się z przedewszystkiem z jego potrzebami i wymaganiami. To też zarządzana przez instytut nie tylko wysła obronną ręką w czasach wojny Rosyjsko-Japońskiej i wewnętrznej zawieruchy, ale, rozwijając się normalnie, oddała wielką usługę życiu przemysłowo-handlowemu naszej okolicy, łagodząc umiejętną polityką finansową ostrą kryzys przesilenia.

Otrzymawszy po swym poprzedniku, Nikanorze Łoskim w spuściznie ścisłony obręb działalności, polegający na fortyfikowaniu jedynie wielkich firm przemysłowych i bankierskich, ś. p. Szurynow w ciągu 9 lat zarządzania filją uprzęśliwił źródła kredytu bankowego. Każdemu z wytwórców i hurtowników, kto tylko zastępował na charakterem i pozytywną działalnością.

Potroiwszy prawie liczbę osób korzystających z kredytu wekslowego, zdemokratyzował, że się tak wyrazić można, działalność filji banku, co jest wyrazem jego zasługi.

Szanując indywidualne cechy swych podwładnych i nie zabijając ich ducha kossarową dyscypliną, ani też bezwzględny kaprysem, ś. p. Szurynow urobił podwładnych na samodzielnych pracowników, którzy swą pracę pełnią nie niewolniczo, ale świadomie i w poczucia obowiązków.

Osiągnąwszy w ten sposób wzoro-

wy zespół, wyrobił podwładnych na doskonałych urzędników, przy pomocy których postawił instytucję na wysokim stopniu porządku, bo praca służy ochotą i dobrze. I to jest drugą zasługą zgasłego przedwcześnie rozumnego zwierzchnika i człowieka.

Trzecią zasługą, która w tych czasach nie znajduje uznania i dla tego większa należy jej się uwaga, tem bardziej zupełnie bezinteresową, był to życiowy jego stosunek zmarłego do naszej narodowości tak w życiu prywatnem, jak i urzędowem. Jako prawdziwy chrześcijanin i rzetelny słowianin traktował on podwładnych mu urzędników polaków sprawiedliwie, i swą zyciowością stłodził im nieraz ich gorzkie w życiu sądowni.

Po za temi zaletami ś. p. Aleksandra Szurynowa można by jeszcze wymienić długi ich szereg, jako to: miłość synowską dla ukochanej przezeń staruszkii matki, braterskie uczucia i prawdziwy patriotyzm, co, kochając swoje, cudzego nie przesądzi, i wiele innych rysów dodatnich jego charakteru, które ma jednako miano zacnego i uczciwego człowieka — to też niechaj będzie cześć jego pamięci!

Przeniesienie ciała z mieszkania w gmachu Banku Państwa do cerkwi nastąpi dziś o godz. 5 po południu, wyprawienie zaś z cerkwi na cmentarz jutro tj. we wtorek o godzinie 3 po południu.

— O cywilnych-podchorążych.

Ministerjum wojny ma wnieść wkrótce do Izby Państwowej projekt co do mianowania na posady w wydziałach cywilnych-podchorążych, t. j. wachmistrzów, którzy złożyli egzamin na podchorążych.

Posad takich różne wydziały proponują 36,999, w tej liczbie ministerjum finansów proponuje wachmistrzom dymisjonowanym 3,550 posad, ministerjum spraw wewnętrznych — 4,553, zaś ministerjum komunikacji aż 24,303. Projekt ma za zadanie zachęcić wojskowych do odbywania służby nadetatowej.

— Kolej Warszawsko-Wiedeńska na oświatę.

Rada zarządzająca kolei Warszawsko-Wiedeńskiej wobec świetnych wyników eksploatacyjnych r. z, i nie gorzej zapowiadających się tegorocznych postanowiła zwiększyć ulgi, z których korzystają uczące się dzieci kolejarzy. Dotychczas kolej płaciła połowę wpisów za dzieci pracowników kolejowych w ciągu lat 4 nauki, obecnie termin ten przedłużono do 5 lat.

Niezależnie od tego podwyższono normę pensji pracowników, których dzieci korzystają z tych ulg. Dotychczas tylko dzieci pracowników, pobierających do 1,000 rb., miały ten przywilej, że kolej płaciła za nie połowę wpisów; obecnie normę tę uzależniono od ilości uczących się dzieci w sposób następujący: przy 1 lub 2 kształcących się dzieciach norma zostaje dawna, t. j. 1,000-rublowa; przy trzech kształcących się dzieci 1,100 rb., przy czworgu — 1,200, przy większej ilości dzieci 1,300 rubli.

— W obronie pracowników pocztowych.

We wszystkich urzędach pocztowo-telegraficznych zaprowadzono sprzedaż marek stemplowych, od której urzędnikom wyznaczono specjalny procent komisowy. Podział tego wynagrodzenia wywoływał wśród urzędników częste narzekania i skargi, ponieważ Iwia część zysku przypadła naczelnikom i urzędnikom wyższej kategorii. Obecnie naczelnicy władze pocztowe zawiadomili tutejsze zarządy pocztowo-telegraficzne, o wydaniu specjalnych przepisów, dotyczących prawidłowego podziału komisowego. Do sprzedaży marek będą obecnie dopuszczani wszyscy urzędnicy, nie zaś tylko protegowani.

Sobota 3. Nowości. „Rusalka”. Komedia w 4-ach aktach Stefana Krzywoszewskiego.

— Kalendarz felcerski.

Nakładem „Przeglądu felcerskiego” wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach „Kalendarz felcerski na rok 1911”.

— Komisja ankietowa w sprawie węgla.

Powołana do życia przez ministerjum komunikacji komisja ankietowa w sprawie węgla, mająca na celu uregulowanie wywozu węgla, ostatnio pod przewodnictwem inż. Majera kończy swą pracę w Zagłębiu Donieckim. Po ukończeniu tam swej pracy komisja ta prze-

jedzie w tych dniach do Zagłębia Dąbrowskiego.

— Wyroby tkackie.

W Król. Polskiem stan rynku wyrobów tkackich jest o wiele pomyślniejszy niż w Cesarstwie. Sezon ubiegły był bardzo dobry, a nadchodzący fabrykanci otrzymują mnóstwo zamówień. Jedynie z gubernji południowych Cesarstwa nadchodzą wiadomości niepomyślne. Z powodu bowiem niskich cen zboża zarówno obywałe ziemiacy jak i włościanie nie robią zakupów.

— Reformy sądowe.

Pod przewodnictwem ks. P. N. Srubeckiego, odbyło się posiedzenie specjalnej podkomisyi Rady państwa dla opracowania programu punktów zasadniczych projektu prawa o reformie miejscowych sądów. Wyżej wymieniony program wniesiony będzie na ogólne zebranie specjalnej komisji w początku przyszłego tygodnia.

Z życia robotniczego.

— W dzień Patronki.

Wczoraj, koło godz. 10 rano z fabryki „Wulkan” wyruszyła procesja do kościoła św. Rodziny, na uroczyste nabożeństwo, specjalnie zamówione na intencję robotników. Był to dzień patronki fabryki, św. Barbary.

A pochodzący wspaniały: na proździe chorągwa orkiestra, nad głowami łopotanie chorągwi, może za blasku słonecznego oblewało to wszystko, zatając swę promienie o metalowe zakończenia drzewca chorągwi i o krzyż z Męką Bożą, przed falą robotników widzianą.

— Poświęcenie sklepu współdzielczego n. p. „Spółem.”

Wczoraj zostało odprawione nabożeństwo przez ks. Mężnickiego w kościele św. Rodziny na intencję pomyślnego rozwoju neowotwartego sklepu współdzielczego n. p. „Spółem” na Ostatnim Groszu, którego poświęcenia dokonał tego samego dnia ks. Mężnicki patron sklepu, przy licznie zebranych stowarzyszonych i osób postronnych. Przy tem ks. Patron wygłosił krotkie przemówienie, podnosząc w nim znaczenie kooperatywy, jej cel i zakończył je życzeniem pomyślnego rozwoju tego sklepu.

Po poświęceniu otworzono ruch handlowy w sklepie, który tego dnia przyniósł dochodu brutto prawie 200 rb. w ciągu kilku godzin.

Redakcja „Gońca Częstochowskiego”, jako organ stowarzyszenia „Spółem” przesyła nowemu handlowi współdział. elczemu staroście „Szczęść Boże!”

— Przedstawienie w Częstochowie.

Wczorajsze przedstawienie w Częstochowie można śmiało zaliczyć do udaniejszych pod każdym względem. Trudna dla amatorów sztuki „Boruta Djabel Łczycki” została wystawiona z piętnem. Amatorzy opowiali rolę, wiersz nie raził, wyuczenie się ról było dobre. Zasługa to przedewszystkiem pana Czesława Hutry reżysera i kierownika sztuki, za co należy mu się gorące uznanie.

Obecny zespół może przy pracy pokusić się do wystawiania sztuk rzeczywiście wartościowych — i tem samem szerzyć znajomość celniejszych utworów literatury dramatycznej.

Panna Lipińska miała chwile b. dobre jak również p. Krupska. Męskie role znalazły dzielnych wykonawców w osobach panów:

Lipińskiego (kusy), Paula (Maciś), Pałuby (Dziadek), Tomali (drwal), Goleniewskiego (Jaszek), Hutry (wojewoda), Borutą był p. Stanik.

Pozatem podkreślić należy grę p.p. Sucheckiego, Litarskiego, A. Szmidli, Zadorskiego, Nowickiego, Lębka, K. Szmidli, Stenciana.

Sala była przepelniona. W czasie antraków przygrywała orkiestra smyczkowa pod batutą p. Neusena, zbierając na równi z amatorami hućne oklaski.

Z życia rzemieślniczego.

— Pogadanka w Stow. Rzem.-Przem.

Sala w Stowarzyszeniu Przem.-Rzemieślniczym po brzoży wypełniona była publicznością na wczorajszym odczytaniu inż. Płodowskiego, profesora gimnazjum p. Kościńskiego, na temat: „Woda, jej własności chemiczne i fizyczne, jej znaczenie w przyrodzie oraz zastosowanie w przemyśle.”

Ba, bo też przedmiot poruszony przez

